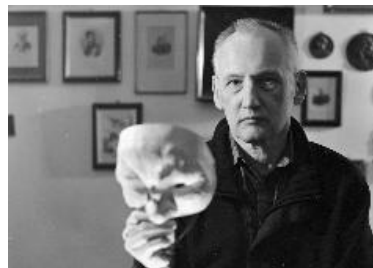


## PIOTR CIEŚLAK

ur. 1948; Toruń



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Puławskie Studio Teatralne, Ewa Benesz

### Ekspresja ciała i głosu

Za torami, blisko przystanku kolejowego Puławy Miasto był nieduży Dom Kultury, w którym była duża scena, może raz albo dwa do roku wykorzystywana, na 1 Maja albo Dzień Chemika. Na drugim piętrze był magazyn orkiestry dętej, która grywała na tych świętach, a myśmy byli w piwnicy. Była tam sala, lekko wilgotna. Niezbyt wielka, ale wystarczająca. I myśmy w tej sali odbywali wszystkie nasze spektakle, próby, treningi. Niewygodą było to, że myśmy musieli tą salę dzielić z zespołem tańca. W związku z tym, po tych naszych aktywnościach, trzeba było salę oczyścić z elementów scenografii. Zresztą ta scenografia dość szybko się pojawiła. Chyba jakaś orkiestra zamówiła 33 podesty: 2 metry, pół metra na metr - takie kubiki, z których orkiestra miała układać estradę do występowania. Nigdy tego nie użyli i Zakłady Azotowe Puławy przekazały nam te 33 skrzynki i myśmy z nich układali wszystkie możliwe konfiguracje widowni, częściowo dekorację. A w związku z tym, że oprócz tego, że byłem aktorem, to byłem też kierownikiem technicznym więc to pamiętam. Myśmy umieli w piętnaście minut to złożyć, żeby zespół tańca mógł w tej sali egzystować.

Ja miałem niechęć do takiego teatru „fabryki”, gdzie są etaty i dużo ludzi [pracujących przy spektaklach]. Ten sposób uprawiania zawodu aktora w ogóle mnie nie interesował. Chciałem być w awangardowym teatrze. Odpowiadała mi kariera, podobna do tego, co robił zespół Grotowskiego. Zakładaliśmy, że będziemy jeździć po świecie, na festiwale. Takie było nasze marzenie, które nigdy się nie spełniło. Po około dwóch latach dostaliśmy pierwsze zaproszenie na festiwal we Włoszech, ale zostaliśmy wtedy pokarani. Właściwie to Ewa Benesz nie dostała wtedy paszportu. A jak z czterech osób jedna nie dostaje paszportu, to cały wyjazd „wziął w łeb”. Pojawił się kryzys. Marzenie o takim modelu a’la Grotowski - że zrobimy taką karierę międzynarodową - upadło. Zresztą Grotowski do nas przyjeżdżał. Był w Puławach,

oglądał i nawet zapobiegł jednemu z takich ataków na nas. Gdy chcieli nas już rozwalić, wtedy przybył Jerzy Grotowski i obronił nas. Bali się takiego autorytetu jak on.

Grotowski nas wszystkich interesował, dlatego jeśli chodzi o stronę wykonawczą Puławskiego Studia Teatralnego, to istotna była dla nas ekspresja ciała i głosu; bardzo często używamy tu angielskiego pojęcia „Physical theatre”. A druga rzecz to próba ożywienia polskiego romantyzmu. Chcieliśmy, aby niezwykła polska spuścizna odżyła w jakiejś innej formie, nie tylko deklamacyjnej czy recytatorskiej. To są te dwie idee Puławskiego Studia Teatralnego.

Nasz wspólny pobyt w Puławach trwał trzy lata. Uważam, że wszystko, co później robiłem w życiu, to trochę wynika z tych Puław. My jesteśmy tym pokoleniem sześćdziesiątego ósmego roku, które jednak ma prospołeczne myślenie. Zakładaliśmy, że my taki ogarek kultury wyniesiemy do braci robotników, co oczywiście było niezwykłą naiwnością.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2013-11-03, Lublin-Józefów
<b>Rozmawiał/a</b>	Agnieszka Góra
<b>Transkrypcja</b>	Agnieszka Góra
<b>Redakcja</b>	Agnieszka Góra
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"